

**Protokół nr 16/2022**  
**z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**  
**w dniu 2 lutego 2022 roku**

Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Komisji Marek Romanowski. Posiedzenie odbyło się na sali sesyjnej z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego i dystansu społecznego. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8.30, a zakończyło około godziny 11.00. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji oraz zaproszeni goście: /wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączyła Anna Andrzejczak - kierownik Biura Rady Powiatu/ oraz Naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Krzysztof Puwalski.

Porządek posiedzenia stanowi załącznik numer 1.

**Ad. 1**

Przewodniczący poinformował, że Komisja zajmuje się rozpatrywaniem skargi na działalność Wydziału Środowiska i Rolnictwa. Wstępnie planowano, aby najpierw Komisja porozmawiała ze skarżącymi, a następnie z panem Naczelnikiem, ale dobrze się stało, że wszyscy są obecni. Będzie możliwość skonfrontowania obu stron. Naczelnik Wydziału sporządził stosowne wyjaśnienia w sprawie z chronologią wydarzeń (załącznik numer 2). Chodziło o zapytanie z jakim zwrócili się skarżący: „Kiedy były przeprowadzone kontrole rekultywacji terenu nieczynnej żwirowni w Nielbarku w latach 2017 – 2021 oraz o udostępnienie wyników przeprowadzonych kontroli rekultywacji terenu żwirowni w Nielbarku przez Starostę Nowomiejskiego oraz wydanych w tej sprawie zarządzeń tj. dokumentów, sprawozdań, protokołów kontroli we wskazanych wyżej latach”. W odpowiedzi pan Puwalski poinformował, że tego typu informacje, to informacje, które są udzielane w trybie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa (...), mając jednak na uwadze faktyczny interes wnioskodawców i potrzebę szybkiego załatwienia sprawy, zastosowano zasadę posłużenia się najprostszymi środkami. I z tego co wiadomo zostały przekazane dwa protokoły z kontroli rekultywacji z roku 2015 i 2021.

Pani /zanonimizowano/ potwierdziła, że tak.

Przewodniczący poinformował, że w dalszej części pisma wyjaśnił jak wyglądały kontakty ze skarżącymi. Dodał, że przeanalizował to dokładnie i w jego ocenie pan Puwalski w temacie tego zapytania zrobił wszystko, co należało zrobić. W związku z tym, że pewne informacje wymagają przetworzenia, nakładu jakiejś pracy i podlegają opłacie, zaproponował spotkanie w Wydziale, gdzie udostępniłby te dokumenty. Była też propozycja kontaktu telefonicznego. Przewodniczący stwierdził, że nie widzi żadnych nieprawidłowości w działaniu pana Puwalskiego, próby nieudostępnienia jakichś dokumentów. Dodał, że rozumie iż wnioskodawcy walczą o swoją sprawę na wszystkie możliwe sposoby. Ich intencją może nie do końca były pretensje do pana Puwalskiego, tylko szło to dalej, bo czują się osamotnieni w tej walce, nie mają wsparcia. Ale trzymając się stricte zapytania, on nie widzi, żeby w tej kwestii pan Puwalski czegoś nie dopełnił. Przewodniczący powiedział, że jest pełen szacunku i podziwu za walkę mieszkańców. Komisja będzie ich wspierać w tych działaniach, na tyle na

ile może. Stąd dzisiejsze spotkanie, aby wyjaśnić sobie wszystko do bólu. Wszyscy gramy do jednej bramki. Wszystkim nam zależy na tym, żeby w Nielbarku zapanował porządek, żeby te firmy się stamtąd wyniosły; żeby nie było podejrzeń, że coś się tam dzieje.

Radny Marek Piątkowski poparł zdanie Przewodniczącego. Jego zdaniem pan Puwalski nie miał celu, aby jakichś dokumentów nie udostępnić. Dodał, że zdaje sobie sprawę z tego, że państwo są trochę przewrażliwieni, mają obawy, że są w tym wszystkim bezbronni, ale trochę więcej zaufania, że wspólnie uda się to jakoś rozwiązać.

Radny Mieczysław Łydziański podzielił opinię przedmówców. Z analizy korespondencji mailowej między skarżącymi, a panem Puwalskim wynika, że państwo się domagali dokumentów, ale nie wszystko daje się od ręki udostępnić. Część dokumentów jest w archiwum. Obowiązuje procedura pisemna, żeby te dokumenty uzyskać. Trzeba wiedzieć o jakie dokumenty chodzi, z jakiego okresu, trzeba to odszukać. Może się to wiązać z jakąś odpłatnością. Państwo nie bardzo chcieli przyjąć taki tok postępowania. Oprócz tego pan Naczelnik proponował kontakt bezpośredni, telefonicznie czy na miejscu w urzędzie, aby te dokumenty które można, udostępnić bez zbędnej zwłoki. Ze strony państwa zabrakło chyba trochę dobrej woli, aby tam gdzie to możliwe, zrobić to od ręki.

Przewodniczący poprosił o zabranie głosu pana Puwalskiego.

Pan Puwalski poparł zdanie Przewodniczącego, że wszyscy gramy do jednej bramki, ale musi przyznać, że nie rozumie dlaczego się spotykamy. Sprawa jest wręcz banalna. Nie widzi potrzeby konfrontacji ze skarżącymi. Do wnioskodawców pisał wielokrotnie, że trzeba zastosować tryb dostępu do informacji o środowisku, które wymagają pisemnego wniosku. Raz - dokumenty są zarchiwizowane i trzeba to znaleźć. Dwa - wiąże się to z odpłatnością. Tego nie można ominąć, ale opłaty są symboliczne – 15 groszy za skserowanie jednej strony albo 5 złotych za wyszukanie teczki. Te informacje, które mogły być udzielone w trybie dostępu do informacji publicznej czyli dokumenty wytworzone przez urząd, zostały udzielone albo tego samego dnia albo następnego. Nie ma żadnego problemu, żeby państwo te dokumenty otrzymali. Natomiast dokumenty, które są składnikami postępowań indywidualnych na przykład sprawozdania podmiotu zawierające dane osobowe, nie są informacją publiczną. Te mogą być udostępnione w trybie udostępniania informacji o środowisku. Wymaga to tylko złożenia wniosku, a potem wystawienia rachunku. Pan Puwalski podkreślił, że nie doczekał się ze strony wnioskodawców kontaktu, żeby sprecyzować o jakie dokumenty chodzi. Wyciągnął teczkę, ale nie chciał narażać państwa na koszty. Zrozumiałym jest, że często wnioskodawcy nie wiedzą dokładnie o jakie dokumenty im chodzi, ale wówczas najwłaściwszym sposobem jest przyjść do urzędu lub skontaktować się telefonicznie z uwagi na pandemię, i on przekaże jakie dokumenty posiada Wydział. Dokumenty dotyczące żwirowni po byłych BKSM są dosyć obszerne i kserowanie dziesiątek czy setek stron z jakichś protokołów rozbieżności, bo tam było dużo podziałów działek, mogłoby skutkować tym, że państwo by zapłacili pieniądze, a mieli słuszne pretensje, że dostali nie to, o co im chodziło. Pan Puwalski powiedział, że nie rozumie zupełnie trybu składania skargi. Nawet dziś o godzinie 8, przed rozpoczęciem komisji, państwo mogli przyjść do Wydziału i otrzymaliby wszystkie dokumenty. Dodał, że nie rozumie zarzutu nakłaniania

do nieformalnych kontaktów. Jeżeli państwo nie chcą uzyskać informacji w trybie informacji o środowisku, to jedynym sposobem na udzielenie informacji jest informacja ustna albo dostęp do dokumentów w Wydziale. Na wszelkie maile udzielano odpowiedzi. Wszystkie informacje publiczne były udzielane. Nie było przypadku odmowy udostępnienia informacji. To, że jakiś dokument nie istnieje, to nie znaczy, że jest odmowa udostępnienia dokumentacji.

Przewodniczący poprosił o zabranie głosu skarżących, na wstępie w temacie zapytał o udzielenie informacji. Czy rzeczywiście czuli niechęć udzielenia informacji czy niezrozumienie zapytań? Fakt, że pan Puwalski jest urzędnikiem z długoletnim doświadczeniem, dużą wiedzą. Dla niego pewne sprawy są oczywiste i powszechne. Dla zwykłego obywatela, mieszkańca już nie. Zapytał czy skarżący podzielają opinię komisji?

Pani /zanonimizowano/ odpowiedziała, że po części ją rozumieją. Ale jak powiedział pan Przewodniczący, jest w tym temacie wiele niejasności. Na przykład – kontrola rekultywacji powinna odbywać corocznie.

Przewodniczący poprosił, aby na razie odnieść się do kwestii zapytania.

Pani /zanonimizowano/ odparła, że to się z tym wiąże, ponieważ oni pytali między innymi o te kontrole.

Przewodniczący powiedział, że skarżący otrzymali protokoły z kontroli, które faktycznie się odbyły. W pozostałych latach kontroli nie było, ale jak dobrze rozumie, skarżący mają pretensje i pytają dlaczego ich nie było. Ale to temat poboczny.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że protokół z kontroli w 2015 roku otrzymali w trybie informacji publicznej.

Pan Puwalski dodał, że drugi także otrzymali.

Pani /zanonimizowano/ stwierdziła, że napotyka ją na barierę.

Pan Puwalski zapytał na jaką barierę, skoro następnego dnia otrzymali protokół?

Pan /zanonimizowano/ poprosił, aby pan Naczelnik nie dziwił się skarżącym, że tak do tego podchodzą. Przywołał posiedzenie komisji w gminie Kurzętnik gdzie mówiło się o tym, że z różnych instytucji przychodziły różne pisma, a były traktowane jako decyzje Wójta. Przychodziło pismo z policji, a Przewodnicząca komisji twierdziła, że to jest kontakt Wójta z policją podczas gdy to jest kontakt policji z Wójtem. To są zupełnie różne sprawy. I na takie bariery w urzędach napotykają skarżący. Inny przykład – zapytano pana Puwalskiego czy jak zgłosił sprawę na policji, to poniósł jakieś konsekwencje, to pan Puwalski odpowiedział, że nie. A Wójt twierdzi, że jak on by zgłosił na policję, to by poniósł konsekwencje. To są absurdy.

Przewodniczący zaproponował, aby skupić się na meritum, a pozostałe sprawy omówić później. Fakt jest taki, że obydwa protokoły skarżący otrzymali.

Pani /zanonimizowano/ zapytała czy między 2015, a 2021 była jakaś kontrola?

Pan Puwalski odpowiedział, że była kontrola nieprotokołowana, o czym od razu na początku poinformował. Napisał też jakie są dokumenty w Wydziale, chcąc udostępnić wszystko.

Pani /zanonimizowano/ odparła, że oni nie wiedzieli jakie to mogą być dokumenty, dlatego napisali, że proszą o protokół, sprawozdanie itd.

Pan Puwalski odpowiedział, że odpisał, że jest protokół z kontroli w 2021 roku, który już wcześniej państwo otrzymali. Poinformował, że jest jeszcze protokół z kontroli w 2015 roku, więc państwo rozszerzyli wniosek. I otrzymali drugi protokół w trybie informacji publicznej. Jednocześnie pan Puwalski wskazał, że inne dokumenty czyli corocznie składane sprawozdania nie są informacją publiczną i mogą je otrzymać w trybie informacji o środowisku, składając stosowny wniosek. Starał się wszystko wyjaśnić, świadczy o tym cała korespondencja mailowa. Państwo wiedzieli co trzeba zrobić. Taka forma wynika z tego, że trzeba zrobić uwierzytelnione kopie, trzeba precyzyjnie wskazać o jaką informację się wnioskuje. Opłaty są symboliczne. W żadnym momencie tego postępowania nie było utrudnień w dostępie do informacji. Jeżeli chodzi o kontrole rekultywacji, polegają one na sprawdzeniu zgodności informacji o przeprowadzonych zabiegach z dokumentacją rekultywacyjną. Podstawowym dokumentem jest sprawozdanie podmiotu czy w danym roku były wykonywane jakieś prace rekultywacyjne. W każdym roku jeżeli takie sprawozdanie nie wpłynęło, przedsiębiorca był wzywany do jego złożenia. Przepisy dotyczące rekultywacji są z lat 80-tych. Bardzo niezyciowe, nieprecyzyjne, wszyscy na nie narzekają. Taka kontrola odbywa się corocznie i polega na tym czy takie sprawozdania zostały złożone. Jeżeli ze sprawozdania wynika, że w danym roku nie było prowadzonych prac rekultywacyjnych, to nie prowadzi się kontroli terenowej, bo nie ma co sprawdzać.

Pani /zanonimizowano/ zapytała czy corocznie składane były sprawozdania o zerowym postępie prac?

Pan Puwalski odparł, że tak.

Pani /zanonimizowano/ zapytała czy pan Puwalski jako urzędnik, który wie, że rekultywacja powinna być już dawno zakończona, ponieważ zakończono działalność więcej niż 5 lat temu, też by się nie zdenerwował z tego powodu?

Pan Puwalski odparł, że tematyka rekultywacji jest bardzo skomplikowana. Termin obowiązywania koncesji oficjalnie zakończył się, dlatego prowadzone jest postępowanie w przedmiocie wyegzekwowania rekultywacji, ale to egzekwowanie nie jest łatwe z różnych przyczyn. I na takim nieformalnym spotkaniu z państwem, też im o tym mówił. Na nieszczęście część informacji jakie im wówczas przekazał, zaznaczając, że są to informacje nieoficjalne z przebiegu postępowania, wyszły z tego spotkania.

Pani /zanonimizowano/ odparła, że od nich to nie wyszło.

Pan Puwalski stwierdził, że od kogoś wyszło, nie od niego. W każdym razie informacje te zostały wykorzystane przez przedsiębiorcę. Obowiązek rekultywacji jest prowadzony przez dwa organy – starostę w stosunku do gruntów rolnych i dyrektora regionalnego Lasów Państwowych w stosunku do gruntów leśnych. Część tych gruntów stanowią grunty leśne, ale nikt nigdy dyrektora regionalnego LP za to nie ścigał. Z jakichś przyczyn tylko Starostę. Formalnie likwidacja zakładu górniczego nigdy nie nastąpiła, stąd Okręgowy Urząd Górniczy ma duże problemy z egzekwowaniem rekultywacji. Nie zostały nałożone obowiązki związane z likwidacją zakładu. Wydział już dawno wystąpił do OUG o podjęcie czynności w tym zakresie, ale nie ma żadnej odpowiedzi. Z drugiej strony pan Puwalski ma świadomość, że dla OUG są to sprawy dość błahe. Ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych na podstawie

której prowadzi się rekultywację, jest stara i zawiera wiele pułapek. Pierwsza jest taka, że odnosi się tylko do użytków rolnych. Grunty, które są objęte decyzją rekultywacyjną, są nieużytkami. Czyli teoretycznie nie można stosować przepisów ustawy. Co więcej, jak się zajrzy w decyzję z 1988 roku, to okazuje się, że ta akurat działka nie jest objęta rekultywacją, bo jest wpisana w decyzji, ale na załączniku graficznym jej nie ma. Dlatego, że tam był zakład przeróbczy, co do którego terenu nie nastąpiła dewastacja i degradacja gruntów. Ponadto, sankcją za niewykonanie rekultywacji jest nałożenie opłat podwyższonych, które w przypadku nieużytków wynoszą 0 złotych czyli 200% razy 0 złotych. Dokumentacji rekultywacyjnej nie ma i nie przekazano żadnych dokumentów rekultywacyjnych. Pan Puwalski dodał, że Wydział nawet tej decyzji Urzędu Rejonowego nie posiada w oryginale. Decyzja jest z 1988 rok i niewykonanie jej to nie jest tylko kwestia ostatniego czasu. Odrębną sprawą jest decyzja Marszałka na usunięcie hałd piasku odsiewkowego. I tu Wydział czyni starania, aby ustalić czy te piaski odsiewkowe zostały już usunięte. Do sprawy trzeba też podejść zdroworozsądkowo. Jeśli na tym terenie są nadal hałdy piasku, to nikt nie będzie nakazywał nasadzenia na tym lasu, póki te hałdy nie zostaną usunięte. Dopóki istnieje decyzja innego organu na prowadzenie działalności na tym terenie do 2028 roku, to trudno egzekwować obowiązek uniemożliwiający realizację uprawnień wynikających z decyzji organu. W protokołach Wydział musi się powoływać na przepisy ustawowe czyli 5 lat od zakończenia działalności przemysłowej przez co rozumie się termin obowiązywania koncesji. Koncesja została wygaszona przez Marszałka w 2007 roku. Na czym rekultywacja miałaby polegać. Sama rekultywacja w odniesieniu do tego terenu to jest tylko usunięcie tych pisaków odsiewkowych. Pan Puwalski podkreślił, że generalnie kwestie rekultywacji w odniesieniu do tego terenu stały się bezprzedmiotowe dlatego, że chodzi o rekultywację terenów zanieczyszczonych odpadami. Ta decyzja w tym zakresie przestała obowiązywać, dlatego, że wchodzimy w tryb ustawy szkodowej.

Pan /zanonimizowano/ zwrócił uwagę, że odpady są tylko na jednej działce. Czy dotyczy to tylko tej działki czy całego terenu?

Pan Puwalski odparł, że jeżeli mówimy o rekultywacji tych 27 hektarów, to dotyczy całego terenu. Działka, na której są odpady będzie rekultywowana w oparciu o inne przepisy. Po usunięciu odpadów, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska wyda decyzję określającą sposób rekultywacji gruntu zanieczyszczonego odpadami. Pozostały teren jest objęty decyzją rekultywacyjną w kierunku leśnym.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy oznacza to, że rekultywować ten teren można i dalej wydobywać te 800 tysięcy ton piasków odsiewkowych?

Pan Puwalski odparł, że to jest zupełnie inna kwestia. Pan Puwalski stwierdził, że on też jest zdania, że dozwolone 800 tysięcy metrów sześciennych piasków odsiewkowych już zostało wydobyte w latach 2015 – 2016, przy budowy obwodnicy Brodnicy.

Pan /zanonimizowano/ zwrócił uwagę, że decyzja Marszałka jest z 2018 roku.

Pan Puwalski odparł, że to bardzo skomplikowana sprawa. Pierwsze głosy, że tam jest wydobywane kruszywo były w latach 2012 – 2013. Chodziło o budowę obwodnicy Brodnicy. Miało być tam użyte kruszywo z naszego terenu. Jeden z naszych przedsiębiorców złożył

zawiadomienie, że z Nielbarka wyjeżdża kruszywo; że następuje wydobywanie kruszywa bez koncesji. W 2014 lub 2015 roku na tym terenie była kontrola Okręgowego Urzędu Górniczego. I wówczas stwierdzono, że nie jest to wydobywanie kruszywa jako takiego, tylko pozyskiwanie piasku odsiewkowego, który już wcześniej został wydobyty. I to ten piasek wyjeżdża. I nie ma podstaw do wszczynania postępowania w przedmiocie nielegalnego wydobywania kopaliny. Pan Puwalski zaznaczył, że nie są to ustalenia Wydziału, tylko tak wynika z protokołów OUG. 2 czy 3 lata między WIOŚ, a OUG trwała dyskusja. WIOŚ twierdził, że tam jest potrzebna decyzja na wydobywanie odpadów, a OUG nie ma nic do odpadów. Według nich było wszystko ok. WIOŚ się z tym nie zgadzał. Stał na stanowisku, że nawet jeśli jest to tylko wydobywanie piasków odsiewkowych z hałd, to one de facto stanowią odpad. I nakazał uzyskać taką decyzję. Przedsiębiorca taką decyzję uzyskał w 2018 roku. Pan Puwalski stwierdził, że jego zdaniem to już była przysłowiowa „musztarda po obiedzie”, bo zdecydowana większość piasku już stamtąd wyjechała. Można było mieć podejrzenia, że było tam wydobywanie w głąb, tym bardziej, że do dziś nikt nie potrafi ustalić co dokładnie oznaczał w dokumentacji poziom drogi technicznej. Zdaniem pana Puwalskiego droga techniczna prostopadła do drogi asfaltowej już nie istnieje. Obecnie drogą techniczną jest droga na skos. Należałoby pytać Marszałka, który wydał decyzję o jaką drogę chodzi. Pan Puwalski powiedział, że zdaniem Wydziału piaski zostały wydobyte i chce, aby OUG to potwierdził. Wtedy można by podjąć jakieś czynności w celu nacisku na wykonanie rekultywacji. Pan Puwalski stwierdził, że ma pewne pomysły jak to zrobić, ale w tej chwili nie chciałby się z nimi dzielić. Problem odpadów nie dotyczy tylko Nielbarka. Teraz to też jest Mszanowo. Upublicznianie informacji, że urzędy są bezradne, że są luki w przepisach prawa, dają nieuczciwym przedsiębiorcom możliwość zarobku. Oni z mediów wiedzą jak to robić. Trzeba szukać jakiegoś sposobu. Egzekwowanie wprost rekultywacji na tym terenie nie możliwe. Pan Puwalski konsultował to z WIOŚ, OUG, Marszałkiem, Geologiem Wojewódzkim. Przedsiębiorca skierował wniosek o uchylenie decyzji rekultywacyjnej stosując w piśmie wprost sformułowania, których użył pan Puwalski w rozmowie ze skarżącymi. Być może jakiś prawnik wpadł też na to samo. Dlatego informacje muszą być przekazywane w sposób naprawdę odpowiedzialny. I tak samo on jako Naczelnik nie chce, aby z urzędu wychodziły dokumenty poza określonym trybem, bo nie wie jak mogą być potem wykorzystane.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy w 2016 roku przedsiębiorca złożył sprawozdanie?

Pan Puwalski odparł, że tak.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy urząd w ogóle tego nie kontroluje? Przedsiębiorca napisze, że jest postęp zerowy i nikt tego nie kontroluje?

Pan Puwalski odpowiedział, że nie ma podstaw do podejrzewania, że przedsiębiorca napisał, że postęp zerowy, a faktycznie dokonał rekultywacji.

Przewodniczący poinformował, że Komisja też zwróciła się do Marszałka odnośnie wydobywania piasków odsiewkowych, dwukrotnie. Nadal czeka na odpowiedź na drugie pismo. Zdaniem Przewodniczącego wydana w 2018 roku decyzja budzi wątpliwości. OUG uznał piaski odsiewkowe jako odpad, a nie jako towar handlowy. A wszyscy wiedzą, że firma robiła na tym biznes. To spowodowało, że OUG niejako umył ręce. W decyzji określono trzy

parametry: 800 tysięcy ton, poziom drogi technicznej i okres 10 lat. Pierwsze dwa parametry są do weryfikacji. Chodziło krótko mówiąc o zebranie piasku do poziomu terenu, usunięcie hałd. Tę decyzję otrzymało też Starostwo czyli miało wiedzę, że taka decyzja została wydana. Przewodniczący wyraził zdziwienie, że Starostwo mając wiedzę, że wydobywanie jest dużo poniżej poziomu drogi, nic z tą wiedzą nie robiło. Przewodniczący poinformował, że w odpowiedzi Marszałka jest stwierdzenie, że do tej pory nie odbyła się żadna kontrola przestrzegania wydanej zgody. Podmiot nie złożył także sprawozdania. Przewodniczący dodał, że podmiot miał co roku składać sprawozdania ile wydobyli każdego roku. Można się domyślać, że te 800 tysięcy ton było wydobyte w ciągu roku. Spółka nie złożyła sprawozdań i cicho sza. Komisja zapytała urząd co było powodem, że tych kontroli nie było i czy za niezłożenie są kary i czemu urząd nie wezwał do ich złożenia. Widać tu działanie niektórych urzędów. Zdaniem Przewodniczącego Urząd Marszałkowski ma to gdzieś.

Pan Puwalski powiedział, że musi wystąpić w obronie Urzędu Marszałkowskiego. W decyzji Marszałka jest zapisane, że te działania mają służyć przygotowaniu terenu pod rekultywację. Musi to nastąpić, żeby można było przystąpić do prac rekultywacyjnych. Jeżeli chodzi o kontrolę rekultywacji, polega ona na corocznym sprawdzeniu zgodności dokumentacji ze sprawozdaniem.

Przewodniczący podkreślił, że jemu nie chodziło o rekultywację. Spółka dostała zgodę na wydobywanie 800 tysięcy ton piasku. Dlaczego nie skontrolowano czy już to wydobyto czy jeszcze nie?

Pan Puwalski odpowiedział, że kontrolę przestrzegania przepisów o ochronie środowiska sprawuje inspekcja ochrony środowiska. Inny organ wydaje decyzje, a inny jest od nadzoru. Przewodniczący zapytał kto wobec tego miał sprawować kontrolę?

Pan Puwalski wyjaśnił, że takie kontrole wykonuje WIOŚ. Wracając do Urzędu Marszałkowskiego, gospodarką odpadami zajmują się tam 2 osoby. W obecnej chwili rozpatrywane są wnioski odpadowe z 2018 roku i do rozpatrzenia jest jeszcze około 400 wniosków. Takie są możliwości przerobowe Urzędu. W Starostwie w gospodarce odpadami jest 0,5 etatu.

Przewodniczący zapytał czy WIOŚ nie przeprowadził kontroli, bo też nie ma ludzi?

Pan Puwalski odparł, że poniekąd tak, ale WIOŚ działa bardziej interwencyjnie. Według jego przypuszczeń około 90% decyzji odpadowych w okresie ich obowiązywania nie jest kontrolowanych. Kontrole WIOŚ skupiają się na interwencjach. Za nieskładanie sprawozdań grozi kara administracyjna. WIOŚ kieruje sprawę do sądu, sprawa ciągnie się 2 lata i niczym nie kończy.

Pan /zanonimizowano/ powiedziała, że już wiele razy mówiono o tym, że tam jest wydobywanie poniżej.

Pan Puwalski odparł, że kilkakrotnie zastrzegając, żeby potem nie pójść w sądzie, że nie odważy się na takie oficjalne stwierdzenie, póki nie stwierdzi tego OUG, WIOŚ lub Marszałek, że jest wydobywanie poniżej drogi technicznej. Jego osobistym zdaniem, na podstawie zdjęć – to nastąpiło, ale nie jest kompetentny, aby to autorytarnie stwierdzić.

Przewodniczący stwierdził, że uczciwiej ze strony Urzędu Marszałkowskiego byłoby napisać, że takie kontrole przeprowadza WIOŚ, ale z uwagi na ograniczone możliwości kadrowe, nie był w stanie tych kontroli przeprowadzić. Przewodniczący zapytał czy jeżeli przez 5 lat firma powinna przedkładać sprawozdania o postępie prac rekultywacyjnych, gdzie średnio na rok powinni wykonać około 20% prac, to czy pracownikom Wydziału nie zapaliła się czerwona lampka, że obowiązek rekultywacyjny nie jest realizowany? A kiedy sprawa nabrała rozgłosu, 11 sierpnia 2021 roku Wydział przeprowadził kontrolę. W protokole stwierdzono, że teren powinien być już zrehabilitowany w stopniu umożliwiającym wydanie decyzji o jej zakończeniu. W zaleceniach zobowiązano przedsiębiorcę do niezwłocznego przyspieszenia procesu rekultywacji. Czyli przez kilka lat Starostwo nic nie robi, a jak sprawa wybucha, to robi kontrolę. Wystosowuje dwa pisma, we wrześniu i listopadzie br. Ale od 2015 roku, mając zerowe sprawozdania, praktycznie nic nie robiono. W 2021 roku przeprowadzono kontrolę z zaleceniami, mimo, że nadal postęp prac był zerowy. Stąd może uzasadniona pretensja o beczynność.

Pan Puwalski zapytał dlaczego Przewodniczący nie bierze pod uwagę pism z 2015, 2016, 2017 roku wzywających przedsiębiorcę do rekultywacji? Komisja je otrzymała. Firma była praktycznie co roku wzywana.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że w 2021 roku pan Puwalski był na kontroli. Gołym okiem widać, że jest wybrane poniżej i nikt w tej sprawie nie interweniuje. Urząd Marszałkowski przez 4 czy 5 lat nic nie robi. Tu też nie ma żadnych kontroli. Potem nie ma się co dziwić, że co chwila wybucha gdzieś afery śmieciowa. Jak teraz w Mszanowie. Tego nikt nie kontroluje. Przedsiębiorca składa sprawozdanie zerowe i urzędnik mu w 100% ufa, że postęp wynosi 0. Potem jest afery, że są śmieci, bo są doły, które można zasypać śmieciami. Jeśli tak to będzie robione, to proceder będzie trwał.

Pan /zanonimizowano/ dodała, że im się zarzuca, ale to jest nagłaśniane. Gdyby mieszkańcy tego nie nagłośnili, to tej kontroli pewnie by nie było.

Pan /zanonimizowano/ dodał, że jak jest sygnał, że coś się dzieje, to dopiero są kontrole. Na Komisji Skarg i Wniosków w Kurzętniku Wójt twierdzi, że on nie może zgłosić, bo jako urzędnik poniesie konsekwencje, co jest nieprawdą. Przedsiębiorca przedstawia nieprawdziwe dokumenty i nikt tego przez 5 lat nie kontroluje. Ktoś robi dobry biznes i nikt tego nie kontroluje. Gdyby takie kontrole były w 2017, 2018 roku, być może przedsiębiorca nie zdecydowałby się na przywiezienie śmieci, bo by wiedział, że są tam kontrole i coś może wyjść na jaw. Jak ktoś idzie po 5 latach na kontrolę, to trudno coś stwierdzić.

Przewodniczący powiedział, że w jego opinii w kwestii skargi na nieudzielenie informacji, nie widzi złej woli ze strony Wydziału.

Pan Puwalski przedstawił pisma wzywające do rekultywacji. Praktycznie co roku takie pisma były kierowane do podmiotu. I Przewodniczący je otrzymał.

Przewodniczący powiedział, że ma pisma, które wzywały do złożenia sprawozdań. Podmiot uchylał się od ich składania. Dlaczego działań jakie podjęto w 2021 roku, nie robiono w 2017, 2018, 2019 roku? Wtedy i potem były sprawozdania zerowe.



Pan Puwalski odparł, że były pisma nie tylko wzywające do złożenia sprawozdań, ale wyjaśnienia jaka działalność przemysłowa jest prowadzona na danym terenie.

Przewodniczący powiedział, że kontroli w terenie nie było.

Pan Puwalski odpowiedział, że kontroli nie było. I mimo, że w 2021 roku odbyła się kontrola, i spełniła oczekiwania niektórych, w praktyce, podobnie jak decyzja na usunięcie odpadów i tak ma znaczenie takie jakie ma. W 2015 roku Wydział próbował wciągnąć do pomocy inne urzędy – WIOŚ i OUG. W wyjaśnienie co oznacza działalność przemysłowa; co oznacza taka decyzja; czy Wydział ma prawo egzekwować rekultywację i jakimi środkami? Od przedsiębiorcy dostał informację, że jest prowadzona działalność przemysłowa polegająca na wydobywaniu piasków odsiewkowych. Dopiero w 2021 roku WIOŚ jednoznacznie wypowiedział się, że działalność przemysłową należy traktować w zasadzie jako koncesję. Przy czym OUG tego zdania nie podziela.

Przewodniczący powiedział, że jak rozumie intencje wnioskodawców, chcąc oni zasugerować urzędom, że gdyby były podejmowane wcześniej jakieś działania ze strony Starostwa, Wójta, skuteczne, z wejściem na teren, może by to w jakiś sposób spłoszyło tych wykonawców, żeby nie robić jakiś szwindli; bo tu co rusz się ktoś pojawia z urzędu, lepiej dać sobie spokój. A jak było cicho sza, przez 5 lat nikt się tym nie zajmował, to „hulaj dusza, piekła nie ma”, zakopujemy. Teraz niektóre urzędy obudziły się i zaczęły intensywnie działać. Dlaczego nie 3 lata wcześniej? To nie jest łatwe, to zrozumiałe. Ale mieszkańcy mają prawo oczekiwać, że opłacani przez nich urzędnicy zrobią wszystko, żeby im pomóc i proceder ukrócić.

Pan Puwalski stwierdził, że jest pełen podziwu dla optymizmu Przewodniczącego, że jak się urzędy zainteresowały, to coś to zmieni. Mamy w tej chwili sprawę Mszanowa, gdzie była kontrola WIOŚ. Ta sama osoba zakupiła pewną spółkę – RSW w Mszanowie na terenie spółki Novoplastu i tam zwozi obecnie odpady frakcji podsitowej. Pomimo kontroli, która odbyła się 2 tygodnie temu, odpady nadal tam wjeżdżają. To czy w Nielbarku byłby teren zrehabilitowany, dla przedsiębiorcy, który chciał zarobić milion czy dwa, nie miało kompletnie znaczenia. Pan Puwalski stwierdził, że boli go, że tak jak było w sytuacji na górnym Kurzętniku, że przedsiębiorca zaczął jawnie działać niezgodnie z decyzją Starosty, robić działania wbrew środowisku, to winny jest urząd, a nie ten przedsiębiorca. Jego nikt się już nie czepia, wszyscy czepiają się urzędu. Urzędnicy nie są wróżkami, nie mają daru jasnowidzenia, że ktoś na danym terenie za 3, 4 lata przywiezie odpady.

Przewodniczący zaproponował, aby nie roztrząsać już tego, co było. Trzeba się skupić na tym co można by zrobić, żeby skutecznie te firmy stamtąd wyeliminować. Pan Puwalski wspominał, że ma jakieś pomysły, nie chce o nich mówić, trzeba to zrozumieć. Ale co może urząd Starosty, Komisja, mieszkańcy zrobić, gdzie się zwrócić. Dodał, że słyszał o pomysle, że to wyrobisko zagraża bezpieczeństwu ludzi, ktoś tam może wpaść i się zabić. Wszystkim zależy na tym, aby po pierwsze – odpady stamtąd zniknęły, po drugie – nikt już się nie odważył robić to dalej.

Pan Puwalski powiedział, że bolą go stwierdzenia, że Wydział nic nie robi. A robią wszystko na miarę swoich możliwości. W latach 2015 – 2016 na tym terenie do rekultywacji było 80 hektarów po BKSM, a nie te kilka hektarów, na których nic się nie działo. Było wyrobisko, na

którym kąpali się ludzie, gdzie były skarpy, tereny zagrożone przemieszczaniem się mas, gdzie było realne zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi. I na tym należało się skupić. Dodał, że jest przekonany o tym, że robili dobrze, traktując tereny po drugiej stronie, na wyrobisku, jako te tereny, które głównie wymagały rekultywacji. Natomiast co do terenów, które stanowiły nieużytki, na których odbywała się działalność polegająca na wydobywaniu piasku odsiewkowego, wiadomo było, że kiedy ten piasek zostanie wydobyty, to dopiero wtedy będzie można tam coś zrobić. Ale cały czas było zainteresowanie ze strony Wydziału. Jego zdaniem to czy tam byłyby prowadzone jakieś czynności zalesieniowe, oddawanie do rekultywacji, nic nie zmieniłoby kompletnie w tym temacie. Przedsiębiorca dysponuje pewnym określonym terenem i ma jakąś określoną historię, bo te firmy jak się okazuje zajmują się taką działalnością od wielu lat. Są to osoby znane, ale przy zapytaniach czy ta czy inna osoba była kiedykolwiek karana, to oczywiście żadna z nich nie była karana. Ani przeciwko środowisku ani w ogóle. Wydział z dużą niecierpliwością czeka na kontrolę WIOŚ lub OUG, które pozwolą stwierdzić, że tam naprawdę jest wyrobisko, są deniwelacje. Pan Puwalski podkreślił, że on nie może tego stwierdzić. Nie ma w ogóle prawa wejść na tereny górnicze. Potem w sądzie zapytano by go dlaczego stwierdził naruszenie wykonania zapisów decyzji, jeżeli te organy nigdy tego nie stwierdziły. Mimo dużego upływu czasu, do tej pory Wydział nie otrzymał protokołu z kontroli OUG w 2015 roku. A tam stwierdzono, że jest wszystko w porządku. Teraz Wydział zwrócił się do Urzędu Marszałkowskiego, że zdaniem Wydziału, na podstawie analizy zdjęć, tam są zagłębienia terenu, które wskazują, że jest prowadzona eksploatacja. OUG nic sobie z tego nie robi. Ale trzeba też wziąć pod uwagę, że OUG w Warszawie ma na głowie takie sprawy jak Turów. A do kontroli są tam 2 osoby.

/wypowiedź pana Puwalskiego poza protokołem/

Pan /zanonimizowano/ stwierdził, że pan Wójt miał sygnały w styczniu i nic nie zrobił. Podobnie było w marcu.

Pan Puwalski odparł, że nie chce bronić Wójta, ale była wzmożona czujność, rozmowy telefoniczne z WIOŚ i nie tylko. Nie wszystko jest udokumentowane, ale czasem tak się te działania prowadzi. Czasami okazuje się, że 90% zgłoszeń ma podłoże konfliktów sąsiedzkich. WIOŚ nie chce, aby przekazywać im informacje typu, że gdzieś tam śmierdzi.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że tu były konkrety.

Pan /zanonimizowano/ stwierdził, że z wypowiedzi pana Puwalskiego wynika, że mieszkańcy mogą więcej niż urzędnik. Wójt Dereszewski wiedział już w styczniu, że coś się tam dzieje. W większości nielegalne składowiska odpadów powstają na terenach żwirowni.

Pan Puwalski powiedział, że należy działać razem. Wspólnie ustalić co można razem zrobić.

Pani /zanonimizowano/ zapytała jak mamy działać razem, skoro mieszkańcy proszą o interwencję,

a żadnych efektów nie widać. Dopiero kiedy oni zgłosili to do różnych organów, to dopiero odbyła się kontrola.

Pan Puwalski zapytał jakie są efekty tej kontroli?

Pani /zanonimizowano/ odparła, że przynajmniej ujawniono, że są tam odpady.

Pan Puwalski powiedział, że WIOŚ i tak by tą kontrolę przeprowadził.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że gdyby oni nie wskazali miejsca, to kontrola byłaby nieskuteczna.

Przewodniczący powiedział, że o tym wszystkim Komisja wie. Jeszcze raz podkreślił, że jest pełen szacunku dla tego, że mieszkańcy z taką determinacją o to walczą. Teraz należy skupić się na tym co zrobić dalej. Naczelnik deklaruje pomoc w tej sprawie. Komisja też w miarę swoich kompetencji będzie robić wszystko, aby pomóc.

/wypowiedź pana Puwalskiego poza protokołem/

Pan Puwalski powiedział, że petycja mieszkańców jest cały czas analizowana jeżeli chodzi o możliwość zerwania umowy dzierżawy. Prawnicy cały czas to analizują. Nie będzie to łatwe, bo dokonać tego może tylko sąd, a żeby tak się stało, trzeba przedstawić konkretne argumenty. Decyzja Wójta okazała się nieskuteczna. Wójt wszczął postępowanie egzekucyjne. Postępowanie ma określone etapy. Spółka /zanonimizowano/ była zawiązana tylko po to, aby „zagospodarować” tak odpady. Została zawiązana w listopadzie 2020 roku, a udziałowcami tej spółki są inne spółki.

Pan /zanonimizowano/ sprostował, że w lipcu.

Pan Puwalski powiedział, że ostatecznie obowiązek wykonania czyli usunięcia odpadów prawdopodobnie spadnie na Wójta. Dodał, że on skierował zawiadomienie na policję tylko i wyłącznie na podstawie zgłoszenia na sesji. Wcześniej próbował podjąć jakieś działania, ale osoby zaznaczały w rozmowie, że rozmawiają wyłącznie prywatnie i jak przyjdzie co do czego, to na policji się wszystkiego wyprą. A policja przede wszystkim chciałaby zweryfikować źródło informacji. Do sesji nie było żadnych sygnałów, które ktoś mógłby oficjalnie potwierdzić. To, że ktoś widział, że jeżdżą samochody, jeszcze o niczym nie świadczy. I tak już wcześniej wspomniano, ostatecznie kwestia wywiezienia odpadów spadnie na gminę. Jeśli WIOŚ uzna, że są to odpady niebezpieczne, to koszt ich wywiezienia będzie przekraczał możliwości finansowe gminy.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że część tych odpadów mogą stanowić odpady niebezpieczne.

Pan Puwalski odparł, że jeśli część odpadów komunalnych stanowią odpady niebezpieczne, to nadal są to odpady komunalne. To wynika wprost z ustawy. I to nie jest zła wola WIOŚ, że nie chcą tego uznać. Do sprawy trzeba podejść na spokojnie, aby osiągnąć skutek, żeby ostatecznie te odpady stamtąd wyjechały. Na szczęście ukształtowanie terenu jest takie, że odpady zagrażają bardziej Drwęcy niż okolicznym domom. Być może były tam odpady medyczne. Ale de facto Starostwo nie otrzymało żadnej informacji na ten temat z WIOŚ. Podobnie z policji, też żadne informacje nie spłynęły. Pan Puwalski powiedział, że niewątpliwie przedsiębiorca zrobił źle i powinna go spotkać za to kara. W przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o nałożonym mandacie w wysokości kilkuset złotych. Najprawdopodobniej to jest mandat za jakąś niezgodność z ewidencją. Nie jest kara za odpady. Ta jeszcze nie została wymierzona, ponieważ odbywa się to w drodze decyzji administracyjnej. I w postępowaniu administracyjnym niestety wszelkie okoliczności, wszelkie nieudowodnione sytuacje, działają na korzyść obwinionego. Jeżeli nie wiemy czy są to odpady komunalne czy medyczne, nie wolno przyjmować, że są to odpady medyczne.

Ewentualne usunięcie odpadów komunalnych przez gminę byłoby tańsze i szybsze. Pozostaje jeszcze kwestia tego czy odpady stwierdzone, to są wszystkie odpady. Przywożenie frakcji podsitowej nie dałoby dużej korzyści finansowej. Tych odpadów można się pozbyć za tak zwane grosze. Obserwuje się pewien schemat działania.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że ci ludzie są zuchwali.

Pan Puwalski powiedział, że problem w tym, że wszystkie obostrzenia w ustawie o odpadach, które były w 2018 roku, zostały wycofane. Osoba, która przewija się w tych wszystkich sprawach, nigdy nie była ukarana za swoje przewinienia. Pan Puwalski powtórzył, że nigdy nie działał tak, żeby jakichś informacji nie chcieć udostępnić. Oficjalnie Starostwo nie jest uczestnikiem w tej sprawie, poza kwestią rekultywacji. Postępowanie prowadzi WIOŚ, gmina, policja. Jeżeli na tym terenie stwierdzono odpady, to decyzję o rekultywacji wyda Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska 3 miesiące po ich wywiezieniu. W decyzji wskaże sposób rekultywacji terenu. Pan Puwalski dodał, że na posiedzeniach Komisji Bezpieczeństwa i Porządku, Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego sygnalizował problemy związane z tematyką odpadową. Rozumie rozgoryczenie mieszkańców, ale nie może być tak, że za świadome działania przedsiębiorcy, odpowiada urząd, który wydał decyzję czy pozwolenie. Pewnych rzeczy nie można przewidzieć.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że w lipcu złożony był wniosek na działalność polegającą na wywiezieniu gruzu, odpadów. I wystarczyło wówczas wpisać jego nazwisko w internecie i od razu by wyskoczyło kto to jest. Bo afery z panem /zanonimizowano/ były już wcześniej. Czy władzom nie powinna się zapalić żarówka? W styczniu jest kolejny sygnał od mieszkańców i nadal nikt nie reagował. Dlatego mieszkańcy spotykają się z beczynnością. Teraz pan Puwalski mówi o problemach w Mszanowie, a za chwilę mogą być kolejne sytuacje. Reakcja jest dopiero, kiedy śmieci już są przywiezione.

Pan Puwalski odparł, że tak nie było, że żarówka się nie zapaliła. Od momentu złożenia wniosku o warunki zabudowy, nie rozważano tak naprawdę opcji, że takie zezwolenie zostanie udzielone. Tylko nie należy mylić sprawy utwardzenia terenu z zakopywaniem odpadów.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czym miało być zrobione utwardzenie?

Pan Puwalski odparł, że gruzem, odpadami obojętymi. Na inne rzeczy oczywiście przedsiębiorca nie dostałby zezwolenia. Do przedsiębiorcy szły zapytania, odpowiedzi były jednozdaniowe. Ale z gminą Kurzętnik prowadzono nieoficjalne rozmowy. Tak jak teraz prowadzi się rozmowy z gminą w Mszanowie. Tak, aby zatrzymać sprawę na możliwie wczesnym etapie. Problemem jest, że nie ma planowania przestrzennego. Wszystko wydaje się na podstawie decyzji o warunkach zabudowy, gdzie odmowa wydania takiej decyzji musi wynikać wprost z przepisów prawa. Gdyby był miejscowy plan, to w nim by było określone, że na przykład na terenie Nielbarka nie dopuszcza się działalności w zakresie przetwarzania odpadów. I sprawa byłaby załatwiona. Pod płaszczykiem odpadów obojętnych często zwozi się jakieś żużle, pyły itp. Przypuszczano, że takie odpady mogą być tam zładowane i potem teren utwardzony. Na kontroli z WIOŚ w styczniu nie stwierdzono żadnych wykopów. Jeżeli chodzi o działania na przyszłość, to trzeba najpierw ustalić jakie są to odpady i to wszystkie

odpady, które ujawniono. Pan Puwalski poinformował, że zwrócił się też do swojego szefostwa, aby wystąpić do policji z prośbą, aby zwracali większą uwagę na ten problem. Do zajmowania się tymi sprawami delegowali policjantów posiadających określone doświadczenie, nawiązywali kontakty z innymi jednostkami, bo schemat działania jest podobny w całym województwie i prawdopodobnie nie tylko. Działania powinny być skoordynowane. Pan Puwalski powiedział, że wykonanie zastępcze czyli, że gmina będzie musiała wywieźć odpady, to kwestia około roku. Wydanie decyzji na wywiezienie musiało tyle trwać, ponieważ dużo rzeczy należało ustalić. I dobrze się stało, że jej nikt nie odebrał i stała się prawomocna. Najprawdopodobniej pisma w postępowaniu egzekucyjnym też nie będą odbierane i ma swoje dobre i złe strony. Złe, ponieważ będzie to świadczyło o tym, że w firmie nie ma już nikogo, kto by się tą sprawą interesował. Dodał, że powiat ma ograniczone możliwości w całej tej sprawie.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że gdzie się mieszkańcy nie zwrócą, to odbijają się od ściany.

Przewodniczący stwierdził, że jeżeli państwo skarżący chcą jeszcze porozmawiać z panem Puwalskim, to mogą to zrobić po posiedzeniu.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że po tym terenie nadal jeżdżą ciężarówki, nadal trwa wydobywanie.

Radny Piątkowski opuścił posiedzenie.

Przewodniczący powiedział, że teraz jest ważne, aby nie wydawać żadnych zgód na utwardzenia itd.

Pan Puwalski powiedział, że oficjalnie nie można tego powiedzieć. Byłoby to utrudnianie działalności gospodarczej.

Pan /zanonimizowano/ powiedział, że gdyby nie ich interwencja, to decyzja by została wydana.

Pan Puwalski stwierdził, że jego zdaniem i tak nic by to nie zmieniło. Ktoś, kto jest nastawiony na prowadzenie tego typu interesów, nie zwraca uwagi na to czy ktoś go obserwuje, czy wydano mu jakieś decyzje czy nie. Próbowano prawdopodobnie zrobić to na pół legalnie. Zakopać odpady, przykryć je obojętnymi i potem to utwardzić. Przedsiębiorca nie dostał decyzji, ale i tak to zrobił.

Pani /zanonimizowano/ zapytała czy rekultywacja powinna być zakończona w 2012 roku?

Pan Puwalski poinformował, że przepis mówi – 5 lat od zakończenia działalności przemysłowej. Tak jest przyjęte na podstawie pisma WIOŚ.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że w 2015 roku była kontrola i w protokole nie ma o tym mowy.

Pan Puwalski odparł, że w protokole jest, że przedsiębiorca złoży wyjaśnienia.

Pani /zanonimizowano/ zapytała dlaczego w protokole z 2015 nie ma tego stwierdzenia, które jest w protokole z 2021 roku?

Pan Puwalski poinformował, że przedsiębiorca złożył wyjaśnienia, że prowadzi działalność przemysłową. W tym czasie trwały jeszcze ustalenia czy to jest odpad czy nie.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że w protokole z 2021 roku stwierdzono, że działalność została zakończona. Dlaczego nie stwierdzono tego w 2015 roku?

Pan Puwalski odparł, że w 2021 roku opierano się na dokumentach z WIOŚ, kiedy WIOŚ stwierdził co dla niego oznacza działalność przemysłowa.

Pani /zanonimizowano/ powiedziała, że w 2015 zalecono rekultywację w kierunku leśnym.

Pan Puwalski odpowiedział, że rekultywację można określić wyłącznie w zakresie terminu i kierunku, przy czym kierunku nie można egzekwować. Jeśli przedsiębiorca zrekultywuje w innym kierunku, to jest wszystko w porządku. Dodał, że Wydział ma około 10 decyzji rekultywacyjnych. Głównym zamysłem rekultywacji według przepisów ustawy jest przywrócenie użytkowania rolniczego gruntem rolniczym zdewastowanym, zdegradowanym klas I-III. W stosunku do nieużytków pojęcie rekultywacji nie istnieje. Nieużytki nie posiadają wartości użytkowej. Bijemy się trochę z wiatrakami. W latach 2016 czy 2017 być może Wydział trochę odpuścił sprawę, ale miał ważniejszy problem rekultywacji terenów po drugiej stronie drogi czyli wyrobiska. Tym bardziej, że wiadomo było, że ten teren nie został zdewastowany czy zdegradowany. Jeżeli chodzi o te 27 hektarów, tam gdzie był zakład przeróbczy, trzeba będzie uznać rekultywację na drodze naturalnej czyli porosną drzewa i zostanie to uznane za las. Koncesja się skończyła, ale przedsiębiorca mógłby za jakiś czas ubiegać się o koncesję i prowadzić wydobywanie na tym terenie. I nie można było kazać tego zalesiać.

Przewodniczący powiedział, że trzeba trzymać rękę na pulsie, stanowić jeden front. Powiedział, że przygotuje stanowisko w sprawie skargi w kwestii udzielenia informacji.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy jeśli stwierdzono, że na działce są odpady (chodzi o te 27 hektarów), czy przedsiębiorca może przeprowadzić rekultywację tego terenu?

Pan Puwalski odparł, że teoretycznie nikt mu tego nie zabroni, ale jak już wcześniej wspomniał, decyzję o rekultywacji wyda RDOŚ. Wydział póki co wie, że przedsiębiorca przystąpił do sporządzania dokumentacji rekultywacyjnej. Ale równolegle wynajął kancelarię prawną, że de facto nie jest do tego zobowiązany. Należy pamiętać, że decyzja rekultywacyjna jest z 1988 roku.

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy nie można jej unieważnić?

Pan Puwalski odparł, że wówczas zostaniemy z niczym. Lepiej mieć dokument rekultywacyjny.

Przewodniczący powiedział, że Komisja wystąpi do Starosty o podjęcie próby unieważnienia użytkowania wieczystego, ale czy Starosta się tego podejmie, to zależy od niego. Miejmy nadzieję, że podejmie taką próbę.

Radny Łydziański stwierdził, że temat jest bardzo obszerny. Komisja ma materiał wystarczający, abyając stanowisko w trzech kwestiach: udzielania informacji, wygaszenia działalności firmy i usunięcia odpadów. Zaangażowanych jest wiele instytucji: WIOŚ, policja, prokuratura, samorządy. Każda z nich ma inne kompetencje. Przepisy dotyczące ochrony środowiska jest przestarzałe, nieżyciowe, niekonkretne, pozwalające na duży zakres interpretacji przepisów. Stąd wynika jakaś bezradność instytucji, z punktu widzenia obywatela. Ale są jakieś procedury, według których należy działać. Radny stwierdził, że cieszy

aktywność społeczna. A jeżeli mieszkańcy uważają, że pewne organy zawodzą, to jest szereg różnych instrumentów wraz z ostatecznym rozwiązaniem czyli odwołaniem organów. Jeżeli pomiędzy państwem skarżącymi, a panem Naczelnikiem są jeszcze jakieś sprawy do wyjaśnienia, to mogą spotkać się po posiedzeniu, już poza komisją. Komisja na pewno sformułuje wnioski i trafi to pod obrady Rady Powiatu.

Przewodniczący podziękował za to podsumowanie. Zapytał czy ktoś z gości chce jeszcze zabrać głos?

Pan /zanonimizowano/ zapytał czy teren ten nie powinien być w jakiś sposób zabezpieczony? Bo obecnie nadal jeżdżą tam samochody, ludzie mają dostęp do tego terenu.

Przewodniczący zapytał czy chodzi o ogrodzenie terenu?

Pan /zanonimizowano/ odparł, że tak. Bo teren nie jest zabezpieczony i teoretycznie przedsiębiorca może odpady wywieźć.

Pan Puwalski odparł, że nikt mu nie zabroni, aby je wywiózł. Gdyby chciał to zrobić legalnie, byłaby to jakaś okoliczność łagodząca dla niego. Gdyby była jakaś konieczność ogrodzenia terenu, to najprawdopodobniej WIOŚ by taką decyzję wydał. Jeszcze raz zapewnił, że deklaruje i nadal deklaruje swoją przychylność w przedmiotowej sprawie. Nie ma żadnego problemu z dostępem do dokumentów, są jednak określone procedury, z których trzeba się wywiązać.

Przewodniczący zapytał czy radny Łydziański ma uwagi do protokołu z posiedzenia Komisji w dniu 19 stycznia 2022 roku?

Radny nie miał uwag. Przewodniczący poddał pod głosowanie protokół numer 15/2021 z posiedzenia Komisji w dniu 19 stycznia 2022 roku. Protokół został przyjęty jednogłośnie.

## **Ad. 2**

Przewodniczący zapytał czy ktoś chce jeszcze zabrać głos? Nikt się nie zgłosił.

Przewodniczący podziękował wszystkim za udział i zamknął posiedzenie.

**Protokół sporządziła:**

**Anna Andrzejczak**

**Przewodniczący Komisji**

**Marek Romanowski**